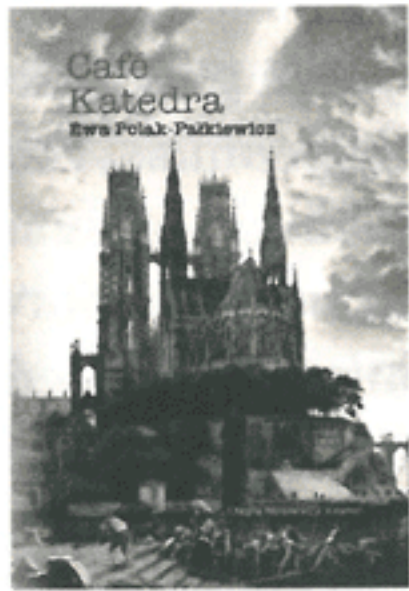


Adam Małaszewski



„Z okien katedry patrząc na liberalny świat”

Recenzja książki Ewy Polak-Pałkiewicz *Café Katedra* (Warszawa 2019, stron 394)

W ciągu ostatnich 25 lat ukazało się w Polsce bardzo wiele publikacji z kręgu tradycyjnego katolicyzmu.

Z początku były to pojedyncze artykuły prasowe, pierwsze broszury i książki. Z czasem zaczęły powstawać tradycyjne wydawnictwa, przypominające i animujące nie tylko debaty toczone wokół epoki soborowej i posoborowej, ale wznawiające też dobre katechizmy, encykliki, dzieła apologetyczne i prace historyczne.

Na ten stopniowy rozkwit tradycyjnego świata publikacji katolickich rychno zaczęli odpowiadać znani zwolennicy reform „katolicyzmu otwartego”, reformatorzy i ich środowiska. Pojawiały się polemiczne publikacje, również w formie artykułów i książek, często bardzo ostre, nieprzejednane w formie i treści. Stopniowo obydwa środowiska zbudowały swoje własne światy. Można zaryzykować literackie sformułowanie, że powstały – na polskim rynku księgarskim – dwie katedry: katedra katolicka, tradycyjna, gotycka, przedsoborowa, skierowana ku Bogu, oparta na fundamencie Kościoła rzymskiego oraz ta druga: katedra liberalnego katolicyzmu, wielka betonowa bryła, nowatorska, posoborowa,

skierowana na człowieka, dialog i humanizm, oparta na fundamencie praw człowieka i wolności religijnej. Otoczona szańcem gróźb o schizmie i ekskomunie dla wrogów postępu.

Na łamach dwumiesięcznika „Zawsze Wierni” były już omawiane zarówno liczne skarby kultury katolickiej z tej pierwszej dziedziny, jak również poddano krytyce wiele dzieł wywrotowych, niebezpiecznych dla wiary i deprawujących moralność, płynących z tego drugiego nurtu. Książka, o której będzie teraz mowa, nie tylko wywodzi się z pierwszego świata Tradycji, ale ponadto wyróżnia się ona na tle innych dobrych publikacji szeregiem ważnych zalet.

Katolicka publicystka i dziennikarka Ewa Polak-Pałkiewicz zebrała w jednym miejscu kilkanaście swoich artykułów i innych tekstów, powstałych w ostatnich latach, wydając obszerny, blisko 400 – stronicowy tom, zatytułowany *Café Katedra*. Tytuł książki jest programowy i polemiczny. Autorka postanowiła ukazać, dokąd zmierzają posoborowe reformy świata katolickiego i słusznie zauważa, że ich celem, zaplanowanym i stopniowo realizowanym, staje się przekształcenie świata katolickiego, tytułowej katedry, która jest streszczeniem i sensem całej cywilizacji chrześcijańskiej, w kawiarnię, w miejsce rozrywki, luzu i schlebiania człowiekowi pod pozorem werbalnego zachowania zasad życia religijnego. Jest to istota modernizmu: zachować mury, ale zmienić ich wyposażenie, zachować pozornie dogmaty, ale zmienić ich sens. Katedrę nowatorów trzeba odzyskać dla Wiecznego Rzymu i odbudować, ponownie wnieść do środka ołtarze i obrazy, odnowić kult.

Omawianą książkę należy z całego serca polecić do czytania. Autorka jest nie tylko wierna Bogu i Kościołowi, nie tylko docenia, uznaje i promuje działalność Tradycji katolickiej na świecie i w Polsce, ale robi to w sposób serdeczny, osobisty, wrażliwy, łagodny, bez polemicznego zacietrzewienia. Jej analizy są zakorzenione w wierze i w tradycji polskiej, w maryjnej pobożności. Namawia tradycyjnych duchownych i wiernych do lepszego poznania i przeżywania naszej tożsamości w łączności z minionymi pokoleniami, które pozostawiły nam w dziedzictwie wielkie kościoły w miastach i małe kapliczki na wsiach. Przynosi liczne przykłady polskich świętych, polskich obyczajów, polskiej ma-

ryjności, polskich prawdziwych objawień, zasadniczej roli Boga i Kościoła w zachowaniu i rozwoju polskość w czasie wojen, okupacji i zaborów.

Bractwo św. Piusa X nie jest dla Autorki małą grupką zagranicznych księży, kultywujących pomijane dziś prawdy, ale staje się integralną, nową częścią tego samego dziedzictwa, które budowali wielcy Polacy przed soborem. Abp Marcel Lefebvre jest potraktowany bardzo ciepło, jako misjonarz, który przypomina naszej epoce to, o czym katolicy zapominają. Zebrane zostały nie tylko najważniejsze argumenty broniące francuskiego hierarchę od niesprawiedliwych zarzutów, ale prócz tego pokazano żywego człowieka, który wytrwale niósł Tradycję na różne kontynenty, także do Polski przez swoich księży. Można było, co prawda, powiedzieć więcej o Polakach zaangażowanych w dzieło Bractwa od lat – może autorka jeszcze nie poznała tych wszystkich wysiłków.

Krytyka posoborowego Rzymu jest stanowcza, ale umiarkowana, cierpliwa, wytrwała, wierna Tradycji. Niekiedy dyskretna. Autorka zdaje sobie sprawę, co zasługuje na nasze uznanie, że ekologizm, praktycyzm i juwentyzm (kult młodości) papieża Franciszka to tylko dalszy ciąg tych samych reform, które prowadzili Paweł VI i Jan Paweł II (poddawany przez publicystkę kulturalnej i umiarkowanej ocenie). Zasadzki np. synodu amazońskiego zrodziły się już w latach 60-tych, a soborowa wolność religijna musiała zaowocować kultem bożka Pachamamy w kościołach na Watykanie. W odpowiedzi na te błędy niezbędna jest walka „na tym łożu padole”: wiara, modlitwa, umartwienie i postawa konserwatywna, to znaczy życie prawdami (dziś się mówi płasko „wartościami”) już znanymi, które nie przemijają, prawdami objawionymi przez Boga, a nie przez Unię Europejską i ONZ.

Recenzent powinien dostrzec również słabości każdego recenzowanego dzieła. W książce pobożnej, uczciwej, prawej, trudno je wskazać. Nie jest to nasze główne zadanie. Może zbyt mało jest mowy o liturgii, o jej sensie i symbolice, o konieczności powrotu do tradycyjnej Mszy, o krytyce strasznych nadużyć liturgicznych w czasach współczesnych. Autorka nie jest jednak historykiem liturgii, ani apologetą na pierwszej linii frontu: przeżywa przede wszystkim wiarę i praktykuje wierność Kościołowi. W wiejskich

kościółach, które ceni, w modlitwach pod przydrożnym krzyżem wśród pól, w nabożeństwie majowym i w Gorzkich Żalach nie widać przecież tych samych nadużyć, które kwitną w zachodnich kościołach pełnych szkła i betonu, zeświecczonego duchowieństwa i „rozwiedzionych” wiernych po aborcji. Publicystka stroni od pochopnych ocen i na tym trzeba się wzorować, pisząc o naszej epoce.

Publikacja została wydana bardzo starannie, na dobrym papierze, w znanym wydawnictwie, w twardej oprawie z zakładką. Redaktorzy wybrali elegancką formę edycji i zadbali o solidną korektę: na kartach książki można dostrzec tylko kilka błędów literowych i np. data śmierci abpa Lefebvre’a została mylnie podana na rok 1989 zamiast 1991.

Autorka docenia polskich prawicowych polityków i naszych biskupów z pewną, niewielką dozą retorycznej, perswazyjnej przesady, przypisuje im wolę odbudowania w Polsce społecznego panowania Jezusa Chrystusa i prawnego porządku katolickiego. Mimo to trzeba podkreślić, że w książce nie ma dominującego dziś „czarnowidztwa” oraz typowo polskiej, anarchistycznej manieri, odziedziczonej po zaborach i po bezbożnym komunizmie, że władza to manichejski świat zła. Ten aspekt to bardzo wartościowe świadectwo wolnej od irytacji postawy na rzecz dobra wspólnego i wyraz zdrowego realizmu, aby cenić i docenić to, co godne uznania, nawet gdy otaczające nas wydarzenia dalekie są od ideału. Ideały polityczne żyją w całej pełni najczęściej tylko w heroicznych pieśniach.

Do każdego rozdziału dodano bibliografię książek i artykułów, które zainspirowały Autorkę i dostarczyły jej cytatów. Wśród tych materiałów jest sporo publikacji ze świata Tradycji i polskiej historii. Książek cennych, ważnych i ciekawych. Wydawcy wybrali na okładkę tomu przepiękny, realistyczny, dużych rozmiarów obraz niemieckiego mistrza Karla Friedricha Schinkela (1781–1841), architekta, projektanta i malarza, autora płótna *Katedra ponad miastem* (*Dom über einer Stadt*, ok. 1830), obecnie znajdującego się w zbiorach państwowego muzeum w Monachium w Bawarii. Obraz jest symboliczny, nie przedstawia żadnej konkretnej katedry, chociaż jest zainspirowany katedrą św. Krzyża w Orleanie,

mieście św. Joanny d'Arc. Wskutek, powiedzmy „internetowego” pośpiechu, na ostatniej stronie (redakcyjnej) podano błędnie, „współczesną łaciną”, że obraz nosi tytuł *Medieval Town by Water* (istnieją jeszcze inne wersje tego tytułu). Warto dodać, że Karl Schinkel zaprojektował wiele neogotyckich i klasycystycznych kościołów, pałaców i gmachów, także na terenach dzisiejszej Polski.

Jako analizę sztuki gotyckiej do książki dodano artykuł Jana Stalonego-Dobrzańskiego (właściwie Jana Pawlickiego) pt. *Katedra – kołyska Boga* (s. 377–385). Podziw tego architekta i konserwatora dla chrześcijańskiego Wschodu zaowocował niestety tym, że jego studium jest zbyt wschodnie, „platońskie”, to znaczy pełne złożonych symboli, wielości sensów, „mistycyzmu”, a więc niejasnych skojarzeń i wyraźnie sprzeciwia się tomistycznej precyzji apologetyki katolickiej. Jest to bardzo trudna lektura, a mimo religijnego, katolickiego wydźwięku może stać się furtką do jakiegoś emocjonalnego modernizmu.

Książka wyróżnia się dobrym stylem i wrażliwością kobiecego, miękkiego pióra, nie jest tylko traktatem polemicznym i apologetycznym, wymierzonym w nadużycia zachodnich biskupów i duchownych, którzy tracą dziś nadprzyrodzonego ducha, ale podejmuje tematy wiary i moralności żywo, ciepło, osobiście. Święci katoliccy, opisani w trzeciej części tomu (w tym abp Lefebvre), są bliscy, prawdziwi, realni, serdeczni i potrzebni. Wielu jest wśród nich Polaków. Wiara to nie tylko katechizm, ale zwłaszcza życie codzienne, szare, zwykłe, bolesne, ale ukierunkowane na Boga, u którego jest nagroda. Cierpienie ma sens, doświadczenia i krzyże pozwalają przyjąć nam wolę Bożą, ukorzyć pychę, trenować cnotę. Takiego katolicyzmu brak niekiedy nawet w wojowniczych artykułach wymierzonych w modernistów, gdzie dominuje walka, teoria. Bwa też, że brak jest głębszej duchowości. Idąc za Maryją zmierzamy do Chrystusa, a nasz szlak wytyczyli nam święci przez dwadzieścia stuleci. Przesłanie książki jest optymistyczne: na koniec, w wierności Kościołowi, mocą Bożą wypędzimy z kawiarnianej katedry przekupniów i uczynimy z niej znów miasto Boże z wielkim ołtarzem Syna Bożego w centrum. W takiej katedrze mieszka Autorka i wzywa nas do wspólnoty ze świętymi, którzy pokazali jej drogę. □